

CZESŁAW BLOCH

KONSPIRACYJNA DZIAŁALNOŚĆ IGNACEGO PRĄDZYŃSKIEGO PRZED POWSTANIEM LISTOPADOWYM I JEJ NASTĘPSTWA *

Związki i towarzystwa tajne w okresie istnienia Królestwa Polskiego, zmierzające do zakładania ośrodków opinii publicznej, skupiania większego zasobu energii narodowej i w dalszej przyszłości przygotowania walki o niepodległość, reformy społeczne i zjednoczenie całego narodu posiadają już sporą literaturę¹ i zostały odpowiednio uwzględnione w najnowszych opracowaniach syntetycznych². W szczególności należy wymienić prace Sz. Askenazego³, W. Tokarza⁴, I. Koberdowej⁵ i głównie M. Kukiela⁶, poświęcone tajnym związkom i ich powiązaniom z międzynarodowym ruchem rewolucyjnym. Zwłaszcza ostatni z wymienionych autorów, dzięki wnikliwym długoletnim studiom i przebrnięciu

* Artykuł niniejszy stanowi rozszerzoną wersję fragmentu opracowanej przeze mnie monografii Prądyńskiego (Warszawa 1974).

¹ *Bibliografia historii Polski XIX wieku* (Pod red. S. Płoskiego. T. 1:1815-1831. Wrocław—Warszawa 1958 s. 223-238) zawiera wykaz prac dotyczących tajnych stowarzyszeń na ziemiach polskich i Litwie, Wolnomularstwa i Sądu Sejmowego.

² M. Ż y w c z y ń s k i. *Historia powszechna 1789-1870*. Warszawa 1964 s. 211-216, 239-245; M. K u k i e l. *Dzieje Polski porozbiorowe 1795-1921*. Londyn 1961 s. 163-170; S. K i e n i e w i c z. *Historia Polski 1795-1918*. Warszawa 1968 s. 74-83.

³ Ł u k a s i ń s k i. T. 1-2. Warszawa 1929.

⁴ *Czasy wrzenia*. W: *Polska, jej dzieje i kultura*. T. 3. B.m.r. s. 114-127; t e n ż e. 1863-1933. *Nasze powstania*. W: *Rozprawy i szkice. Historia społeczna i polityczna*. T. 1. Warszawa 1959 s. 488 nn.; t e n ż e. *Sprzysiężenie Wysockiego i noc listopadowa*. Warszawa 1925.

⁵ *Powiązania międzynarodowe polskiego obozu rewolucyjnego w okresie powstań w XIX wieku*. „Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie”. T. 1. Warszawa 1968 s. 285-297.

⁶ Z dostępnych nam prac Kukiela możemy wymienić następujące: *Dzieje Polski* s. 163-172; *Mickiewicz w podziemiu (1816-1824)*. W: *Adam Mickiewicz, 1855-1955. Księga w stulecie zgonu*. Londyn 1958 s. 233-268; *Uwagi i przyczynki do genezy rewolucji listopadowej i wojny 1831 r.* „Teki Historyczne” (Londyn) T. 9:1958 s. 40-62; *Lelewel i Czartoryski po stu latach*. „Wiadomości” (Londyn) z 18 III 1962; *Drogi podziemne Mickiewicza*. „Teki Historyczne” T. 13:1964-1965 s. 41-57 i zamieszczone tamże (s. 242-245) *Konspiracje 1815-1834*.

przez olbrzymią literaturę, wyjaśnił rolę i znaczenie trzech głównych uniwersalistycznych prądów podziemnych: wolnomularstwa, następnie filadelfizmu — kierunku republikańskiego z tendencjami rewolucyjnymi i wreszcie węglarstwa — kierunku najmłodszego, bojowo-rewolucyjnego, który w dobie pokongresowej złął się z filadelfizmem i podporządkował sobie inne organizacje tajne. Wykazał dalej, że z węglarstwa wyszły rewolucje we Włoszech, Hiszpanii i Grecji oraz próby rewolucyjne we Francji i ruchy rewolucyjne w Niemczech. Także z węglarstwem miał powiązania i przejął jego formy rosyjski Związek Południowy, jednocześnie przenikało ono do polskich towarzystw tajnych, a od r. 1821 istniała w Wilnie wenta węglarska, od następnego zaś — już pod kierunkiem J. Lelewela i z udziałem A. Mickiewicza. Tym samym posunął Kukiel naprzód badania nad podziemną Europą i Polską oraz doniosłą rolę węglarstwa w ówczesnych polskich organizacjach tajnych.

Inną sprawą, wymagającą podkreślenia przy badaniu historii tajnych związków, są trudności spowodowane brakiem odpowiednich źródeł. Ponieważ tajne organizacje rzadko zostawiają archiwa, przeto większą część materiału źródłowego stanowią materiały śledcze, zebrane przez czynniki urzędowe, którym niekiedy zależało na obniżeniu ich roli i znaczenia. Także zeznający, jeśli nawet byli zmuszeni ujawnić tajemnice, nierzadko podawali obraz zniekształcony, by jak najmniej obciążać siebie i przyjaciół i ukryć przed śledztwem wiele istotnych danych o swej działalności. Pamiętniki, wspomnienia i relacje uczestników, pisane już z odmiennych perspektyw, są nieraz bardzo powściągliwe i ostrożne w ujawnieniu całej prawdy, a czasem zupełnie bagatelizują i pomniejszają znaczenie danej organizacji czy też udziału w niej jej członków. Spostrzeżenia powyższe, podnoszone przez prawie wszystkich historyków zajmujących się badaniem dziejów tajnych organizacji⁷, odnoszą się w pełni również do uczestnictwa w tychże organizacjach Prądyńskiego. W *Pamiętnikach*⁸ nie ujawnił on całej prawdy o swym udziale w pracach konspiracyjnych i zbagatelizował działalność tajnych związków, niezupełnie obiektywnie scharakteryzował swych niektórych towarzyszy, niezbyt ściśle przedstawił rozmowy z w. ks. Konstantym w końcu 1825 i na początku 1826 r. oraz swój udział w sprawie Sądu Sejmowego⁹ i wreszcie zaprzeczył prawdziwości relacji Michała Mycielskiego, według którego tajne związki w Królestwie wzięły

⁷ Askenazy, jw. t. 2 s. 368; Tokarz. *Czasy wrzenia* s. 114; Kukiel. *Mickiewicz w podziemiu* s. 233.

⁸ T. 1. Kraków 1909 s. 13-183.

⁹ Askenazy, jw. t. 2 s. 460-463.

swój początek od wskazań politycznych gen. Dąbrowskiego¹⁰. Z drugiej strony w najpoważniejszym dziele Askenazego¹¹, opartym na nie istniejących w większości już dzisiaj źródłach, w którym przedstawiona została także spiskowa działalność Prądyńskiego, zbyt wiele ważnych spraw autor wyjaśnia rywalizacją i antagonizmem pomiędzy Prądyńskim a Łukasińskim. W przypisach zaś, przytoczonych zresztą w dość dziwny sposób, Askenazy zacytował kilka fragmentów z deklaracji i zeznań Prądyńskiego, ale tak dobranych, by i one wzmacniały tezę autora, jak bardzo znakomity i utalentowany sztabowiec Prądyński nie dorastał charakterem Łukasińskiemu. W tej sytuacji nabierają szczególnego znaczenia te nieliczne materiały źródłowe zachowane w zbiorach Prądyńskiego i innych archiwach, które pomogą w odtworzeniu konspiracyjnych poczynań Prądyńskiego.

Pierwsza, ostrożna inicjatywa Prądyńskiego zorganizowania tajnego związku w wojsku polskim przypada na okres doniosłych wydarzeń: tzw. stu dni Napoleona, niezmiernie trudnych początków organizacji wojska i zatargów Konstantego z Komitetem Wojskowym, przetargów na Kongresie Wiedeńskim i wciąż nie wyjaśnionej przyszłości kraju. Wówczas to Prądyński — przy udziale swego przyjaciela Klemensa Kołaczkowskiego i młodziutkiego Gustawa Małachowskiego — między końcem 1814 a początkiem 1815 r. utworzył w Warszawie związek Prawdziwych Polaków¹². Głównym celem założonego związku było, zgodnie ze słowami Prądyńskiego, „wzmocnienie się węzłem braterskiego przywiązania, ażeby Polacy, pod jakimi bądź rządami żyjący, uważali się zawsze za jeden naród i ażeby ich usiłowania, gdy okoliczności następczą do tego porę, były wspólne i jednoczesne”¹³. Na powstanie tego

¹⁰ Prądyński, jw. s. 22. Sz. Askenazy (*Szkice i portrety*, Warszawa 1937 s. 21) dowodzi, że to właśnie gen. Dąbrowski podał rękę młodym członkom Towarzystwa Warszawskiego: „Krzyżanowskiemu, Prądyńskiemu, podał im otuchę i mądrej nie odmówił rady i w swoim testamencie nakazał tym młodym: »ożywić dzielność narodu i natchnąć go ufnością we własne siły, jednocząc go dążnością, bez względu na różność rządów«. Zob. też: Askenazy, *Łukasiński* t. 1 s. 237 n.; G. Zych, *Jan Henryk Dąbrowski, 1755-1818*, Warszawa 1964 s. 457 n.

¹¹ *Łukasiński* t. 1-2.

¹² Prądyński (jw. s. 15) i K. Kołaczkowski (*Biografia generała Ignacego Prądyńskiego*, Poznań 1851 s. 12; *Wspomnienia*, Ks. 2, Kraków 1898 s. 146 n.) przesuwają datę powstania związku o rok później. Askenazy (*Łukasiński* t. 1 s. 222 n., 420 n.) na podstawie zeznań Prądyńskiego z listopada i grudnia 1825 r. ustalili właściwą datę powstania. W pierwszym bowiem zeznaniu Prądyński podał „après notre retour de France, l'année 1814 ou 1815”, potem w deklaracji z 18 III 1826 r. zmienił na „l'année 1815 ou 1816” dla osłabienia karygodności związku założonego w dobie wojennej studniowej. Tę zmienioną datę przytoczyli obaj z Kołaczkowskim w swych pamiętnikach.

¹³ Jw. s. 16.

towarzystwa w chwili krytycznej, kiedy zanosilo się na starcie zbrojne wewnątrz koalicji o sprawę polską, niewątpliwie miał wpływ gen. Dąbrowski, pod kierownictwem którego pozostawał wtedy Prądyński. Jego ojciec, Stanisław Prądyński, już od roku należał do wolnomularskiej loży poznańskiej Braci Francuzów i Polaków Zjednoczonych, co nie mogło pozostać także bez znaczenia dla konspiracyjnych poczynań syna¹⁴. Nowo powstały związek¹⁵, oparty na zasadzie „société de quatre”, tzn. regule głoszącej, że więcej niż 4 osoby nie mogły razem należeć do jednej loży, nie posiadał żadnych spisanych ustaw i statutów, aby uniknąć pozostawienia na piśmie jakichkolwiek śladów działalności. Członkowie nosili, jako oznaki przynależności do tajnego towarzystwa, biały pierścień z amarantową emalią, dewizką u zegarka lub szpilką, na których znajdowały się odpowiednie inicjały. Przyjmowanych zapewniano, że związek istnieje od dawna i „że wyższym jego stopniom wiadome są tylko cele i środki”¹⁶. Na podstawie skąpych źródeł możemy, poza głównymi założycielami związku, wymienić kilku dalszych członków przyjętych w przeciągu paru tygodni. Byli nimi: podpułkownicy kwatermistrzostwa Adam Bojanowicz i Franciszek Koss, mjr Antoni Płonczyński i kpt. Płonczyński, kapitan artylerii konnej gwardii Ignacy Kołysko, konduktor inżynierii Skibicki, szef wydziału komisji skarbu Domzalski, Męciński z Żarek i Ludwik Sobański z Ukrainy oraz podobno także kapitan Seweryn Krzyżanowski, Bruno Kiciński, Teodor Morawski i inni¹⁷. Nie znamy dokładnie zasięgu terytorialnego owego związku ani też czasu jego istnienia. Prądyński twierdzi, iż nie wyszedł on poza Warszawę i wkrótce po załamaniu się Napoleona i po decyzjach politycznych Kongresu Wiedeńskiego uległ samolikwidacji. Jego zdaniem wpłynęły na to m. in. takie przyczyny, jak surowy zakaz działalności tajnych towarzystw i brak wytrwałości wśród członków¹⁸. Był to jednakże, jeśli nie liczyć wcześniejszych prób konspiracyjnych ks. A. Czartoryskiego z 1831 r. i gen. Mikołaja Bronikowskiego z 1814 w Wittenberdze, pierwszy związek tajny o ambitnych celach rozszerzenia ducha narodowego na obszarze całej przedrozbiorowej Polski. Najbardziej miarodajnym odbiciem tych idei i zamierzeń był memoriał wojskowy Prądyńskiego z wiosny 1816 r.

¹⁴ S. Małachowski-Łempicki. *Wykaz polskich łóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738-1821*. Kraków 1929 s. 279.

¹⁵ Kołaczkowski (*Wspomnienia* s. 147) określa go mianem Przyjaciół Polskich.

¹⁶ Kołaczkowski. *Wspomnienia* s. 147; Prądyński, jw. s. 15.

¹⁷ Kołaczkowski, *Wspomnienia* s. 147; Prądyński, jw. s. 16-18; Askenazy. *Łukasiński* t. 1 s. 223.

¹⁸ Prądyński, jw. s. 18 n.; Cz. Bloch, *Kołaczkowski Klemens*. PSB T. 13: 1968 z. 3 s. 326 n.

Pomimo doraźnego charakteru związku Prądzyńskiego, ściśle związanego z ówczesną niepewną sytuacją Księstwa Warszawskiego, nie pozostał on jednak — wraz ze wskazaniem Dąbrowskiego — bez wpływu na dalszy rozwój nowych towarzystw tajnych i na kształtowanie ich zamierzeń. Powstawały one także równocześnie za przykładem organizacji młodzieżowych niemieckich i wkrótce swym zasięgiem objęły młodzież i wojsko w Królestwie, na Litwie, Wołyniu, Podolu, Ukrainie i w pozostałych dwóch zaborach¹⁹. Najważniejszym jednak źródłem ich powstawania był instynkt samozachowawczy ujarzmionego narodu. Ten wprost żywiołowy ruch, objawiający się poprzez istnienie i działalność tajnych związków, wymownie świadczył o rozbudzeniu głębszego tętna życia narodowego. Większość z nich utrzymywała kontakty międzynarodowe z organizacjami rewolucyjnymi, głównie węglarskimi²⁰, których rola w przygotowaniu i wybuchu powstania listopadowego²¹ nie została dotychczas w pełni wyjaśniona.

Od r. 1819 należał Prądzyński do wolnomularstwa, szeroko wówczas rozgałęzionego w Królestwie i polskich guberniach, podlegającego Wielkiemu Wschodowi warszawskiemu. Był on wtedy członkiem czynnym warszawskiej loży Tarcza Północna, odgrywającej pierwszorzędą rolę w polskiej masonerii poprzez swe dążenia narodowe, poczucie samodzielności i niechęć do wszelkiej kontroli rządowej. Obok Prądzyńskiego do loży tej należeli m. in. Ignacy Sobolewski, Matuszewicz, Roman Sołtyk, Seweryn Krzyżanowski, Klemens Kronenberg oraz inni²². W tymże roku, 3 V, powstało Wolnomularstwo Narodowe, utworzone przez Waleriana Łukasińskiego, majora 4 pułku piechoty i członka loży wojskowej już od 1809 r., a lubelskiej od 1811 r., który już wcześniej, bo na początku 1819 r., chciał otworzyć lożę z przepisami zbliżonymi do

¹⁹ AGAD Kanc. Sen. Nowosilcowa rkps 583 k. 1-130; rkps 823 k. 1-358; rkps 824 t. 2 k. 1-173; rkps 564 k. 1-446; rkps 486 k. 1-56 zawierają materiały do organizacji tajnych: H. Mościcki. *Pod znakiem Orła i Pogoni. Szkice historyczne*. Lwów 1923 s. 130-132.

²⁰ Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego. Zbiory Krukowieckiego rkps 9 — *Papiery z kancelarii w. ks. Konstantego 25 XI 1814- III 1830* k. 8-9, 11-14, 96-97; H. Roos. *Die Tübinger Romantik und die Polen*. „Tübinger Blätter” 1958 Dezember s. 33-54; Askenazy. *Łukasiński* t. 1 s. 139, 29 n., 404; Kieniewicz, jw. s. 80; Koberdowa, jw. 287 n.; Kukiel. *Mickiewicz w podziemiu* s. 247-249.

²¹ Kukiel. *Uwagi i przyczynki* s. 40-62; Cz. Bloch. *Ignacy Prądzyński o inspiracji francuskiej w wybuchu powstania listopadowego*. „Kwartalnik Historyczny” R. 71:1964 z. 1 s. 26-45; Koberdowa, jw. s. 288; Kieniewicz, jw. s. 98.

²² Prądzyński, jw. s. 20-22. Opisując rolę wolnomularstwa, Prądzyński nie wspomina o swej przynależności do niego. Zob. Małachowski-Łempicki, jw. s. 279; Askenazy. *Łukasiński* t. 1 s. 265 n.

narodowości, ale nie uzyskał zgody władz masońskich²³. Wolnomularstwo Narodowe, powstałe przy współudziale adwokata Szredera, ppłk. Franciszka Kozakowskiego, kpt. Skrobeckiego i najwierniejszego doradcy Waleriana Łukasińskiego we wszystkich trudnych położeniach związku, Kazimierza Machnickiego, przystosowało symbolikę masońską do celów patriotycznych i w swych dążeniach miało ogarnąć siecią swych organizacji wszystkie dzielnice dawnej Polski. Jego przywódcy, Łukasiński i Machnicki, działali oględnie i na dalszą metę wciągając do związku głównie oficerów i urzędników. Celami bliższymi miało być rozbudzenie poczucia narodowego we wszystkich zaborach, podniesienie ducha wojskowego na wypadek poważniejszej okazji międzynarodowej, jednak bez szerzenia myśli o bliskim powstaniu. Celem zaś ostatecznym miało być przyłączenie do Królestwa pozostałych ziem polskich. Wkrótce powstały loże filialne w innych miastach, a także na Litwie i w Poznaniu (tu założona przez Ludwika Szanieckiego, byłego adiutanta gen. Dąbrowskiego)²⁴. Wolnomularstwo Narodowe trwało do sierpnia 1820 r. Z jego powstaniem i działalnością Prądyński nie był związany, ale za to w pewien sposób jego nazwisko mocno łączy się z przeobrażeniem związku. Już na początku 1820 r. tajna policja wpadła na trop istnienia Wolnomularstwa Narodowego, a równocześnie z drugiej strony zostało ono przez por. Masłowskiego zaskarżone przed Wielkim Wschodem warszawskim jako nielegalna gałąź masońska. Działo się to w okresie wypadków rewolucyjnych we Włoszech, Niemczech i Francji, które znajdowały silny oddźwięk w Królestwie. Jeszcze większy wpływ wywarły one w Poznańskim, zwłaszcza na istniejącą tam lożę, która nawiązała stosunki z organizacjami we Francji i Włoszech i postanowiła zreformować się i przekształcić w wyraźnie już polityczny związek²⁵. W takiej sytuacji Łukasiński rozwiązał Wolnomularstwo Narodowe. Na temat istotnych i decydujących przyczyn owego rozwiązania istniały dotychczas dwie główne wersje. Według pierwszej, opartej na zeznaniach śledczych, zmiana ta nastąpić miała najpóźniej z początkiem 1820 r., a główną jej przyczyną miało być niezadowolenie z dyktatorskiego kierownictwa Łukasińskiego, żądania odpowiedniego opra-

²³ S. Małachowski-Łempicki, *Wolne Mularstwo w Lubelszczyźnie 1811-1822*. Lublin 1933 s. 71.

²⁴ W. Łukasiński, *Pamiętnik*. Wyd. R. Gerber. Warszawa 1960 s. 80 n.; Prądyński, jw. s. 22-24; Askenaży, *Łukasiński* t. 1 s. 240, 268-282, 291-294, 299; Tokarz, *Czasy wrzenia* s. 115-117; Małachowski-Łempicki, *Wolne Mularstwo w Lubelszczyźnie* s. 71 n.

²⁵ S. Barzykowski, *Historia powstania listopadowego*. T. 1. Poznań 1883 s. 184 n.; Tokarz, *Czasy wrzenia* s. 116-118; Askenaży, *Łukasiński* t. 1 s. 314 n.

cowania statutów i akcja części członków, którzy domagali się ściślejszej łączności z masonerią legalną. Wobec tego Łukasiński rozwiązał formalnie związek na terenie Królestwa, pozostawiając jednak loże w Wielkopolsce i na Litwie oraz część kapituły²⁶. Natomiast podług drugiej wersji, szeroko rozwiniętej przez Askenazego²⁷, przeobrażenie nastąpiło dopiero w sierpniu tegoż roku wskutek akcji Prądzyńskiego w Poznaniu, która zupełnie pokrzyżowała zamierzenia Łukasińskiego. Zdaniem Askenazego Prądzyński nie lubił i lekcewał Łukasińskiego. Przerastał go zdolnościami, ale nie dorastał do niego charakterem. Łukasiński ze swej strony nie miał podobno zaufania do Prądzyńskiego, który pominął go przy zakładaniu związku Prawdziwych Polaków. W r. 1819 Łukasiński i Machnicki, zakładając Wolnomularstwo Narodowe, nie wprowadzili do niego Prądzyńskiego, który dowiedział się o nim dopiero w czerwcu 1820 r. w Poznaniu. Zaproszony tam na zebranie lożowe w mieszkaniu Sczanieckiego na Grobli, Prądzyński zażądał zastąpienia w sali posiedzeń popiersia Aleksandra i konstytucji posągiem Kościuszki i miał dogamać się zmiany całego charakteru organizacji²⁸. Uczestnicy zebrania potłukli gipsowe popiersie Aleksandra, spalili konstytucję i przemianowali Wolnomularstwo na Związek Kosynierów, pod przywództwem byłego gen. Stanisława Mielżyńskiego, odrzucili formy i rytuały wolnomularskie, a zastosowali wzory węglarskie, zrównali członków, znieśli podział na loże, wprowadzając w to miejsce podział węglarski na gminy, itd. To wbicie klina w zwartą organizację zmusiło Łukasińskiego do zwinięcia związku. Askenazy kategorycznie stwierdza, że ta dywersja Prądzyńskiego w loży poznańskiej, dokonana przy pomocy gen. Umińskiego, wpływała z pobudek osobistych — z urazy do Łukasińskiego, lekceważenia i współzawodnictwa i zmierzała najpierw do zaszachowania, a potem do opanowania organizacji centralnej Wolnomularstwa Narodowego w Warszawie²⁹.

Wersja Askenazego, rzucona na tło ówczesnych wydarzeń politycznych, podbudowana uwypukleniem błędów Prądzyńskiego z 1831 r. i pomniejszeniem jego memoriału z 1828 r., sprrowadzająca istotne motywy jego wystąpienia w Poznaniu do pobudek wyłącznie osobistych, jest — naszym zdaniem — dużym uproszczeniem całego problemu. Była

²⁶ Tokarz, *Czasy wrzenia* s. 118.

²⁷ Łukasiński t. 1 s. 316-318; t. 2 s. 5-18.

²⁸ Prądzyński, (jw. s. 25-28) wystąpienie swoje w Poznaniu przedstawia ogólnikowo. „Łatwo więc uwagi moje znalazły przystęp do poznańskich umysłów [...] Potłukli gipsowego Aleksandra, spalili jego konstytucję i przestając oglądać się na Warszawę, przerabiają swój związek z wolnomularstwa narodowego na Kosynierów [...]”.

²⁹ Łukasiński. T. 2 s. 13-18.

już mowa powyżej o wydarzeniach rewolucyjnych 1820 r. w Europie, które musiały wywierać wpływ na umysły gorętsze i skłaniać je do bardziej radykalnych poczynań, niż to czynił Łukasieński. Musiały one także wywierać poważny wpływ na Prądzyńskiego, przebywającego już wtedy trzeci rok na zachodniej granicy, walczącego z uporem z Prusami o każdy kawałek ziemi przy demarkacji, utrzymującego stosunki z rodziną i przyjaciółmi w Poznańskim, które z kolei miało ułatwione kontakty z Zachodem. Cała jego twórczość historyczno-wojskowa z zakresu sztuki wojennej, a przede wszystkim wielkie plany strategiczne wojny Rosji i Królestwa z Prusami i Austrią z r. 1816 i 1821, o których Askenazy nie wiedział, wymownie i dobitnie świadczą o nim jako gorącym patriocie i człowieku czynu. A zatem przypuszczać należy, że Związek Kosynierów, jako nowa konspiracja polityczna, powstała przy udziale Prądzyńskiego, odrzucająca pozory lojalności wobec króla i konstytucji i stojąca na gruncie walki o wolną, wielką i niepodległą Polskę, mógł być polskim odgałęzieniem węglarstwa³⁰. Nie negując wcale wielkich ambicji Prądzyńskiego, świadomego przecież swych nieprzeciętnych zdolności, ani też posługiwania się przezeń różnymi ludźmi w realizacji swoich pomysłów, stwierdzić należy, że głównym powodem jego wystąpienia w Poznaniu, a potem powstania rozbieżności między nim a Łukasieńskim przy organizowaniu Towarzystwa Patriotycznego, były różnice poglądów na zagadnienie programu i metody działań konspiracyjnych.

1 V 1821 r., a więc tego samego dnia, kiedy w Paryżu powstała Wysocka Wenta francuska, doszło w Warszawie — przy wybitnym udziale Prądzyńskiego — do spotkania przedstawicieli Związku Kosynierów z przywódcami Wolnomularstwa Narodowego i utworzenia nowego związku, nazwanego potem Towarzystwem Patriotycznym. Uczestnicy zebrania — Prądzyński, Umiński, Łukasieński, Morawski, Kiciński, Kozakowski, Szreder, Sobański i inni — złożyli uroczyste przysięgę kosynierską³¹ i postanowili zjednoczyć wysiłki wszystkich zaborów celem odzyskania niepodległej i zjednoczonej Polski. Na zebraniach następnym, organizowanych w mieszkaniu Kozakowskiego, Prądzyńskiego i innych członków, poświęconych opracowaniu założeń programowych związku, doszło do różnicy zdań pomiędzy umiarkowanym Łukasieńskim i dawnymi jego towarzyszami z jednej strony a Umińskim i jego zwolennikami bardziej radykalnymi — z drugiej. Po kilku starciach odłożono na później sporne kwestie, a szczególnie nalegania Łukasieńskiego,

³⁰ K u k i e l. *Dzieje Polski* s. 164.

³¹ Prądzyński, jw. s. 33 n. Tekst przysięgi podany przez Prądzyńskiego różni się od tego, który cytuje Askenazy (*Łukasieński* t. 2 s. 30 n.).

by dokonać wyboru naczelnika związku³². Zdaniem Prądzyńskiego naczelnik Towarzystwa powinien być uważany za naczelnika rewolucji i dlatego to stanowisko musi otrzymać znakomita osoba. Dokonano podziału Towarzystwa na 7 prowincji³³. Jednakże zasadnicza walka rozegrała się pomiędzy Łukasińskim i Prądzyńskim o władzę naczelną nowej organizacji³⁴. W wyborach do Komitetu Centralnego Towarzystwa Łukasiński otrzymał większość głosów, tj. 4, zaś Prądzyński — tylko 3 głosy. W tej sytuacji Prądzyński i Teodor Morawski wprowadzili uchwałę, że wybrany komitet jest tymczasowy i ma jedynie przygotować ustawy, po czym musi ustąpić komitetowi stałemu, który zostanie wybrany przez reprezentantów prowincji³⁵. Przeciwno tej uchwale wystąpił Łukasiński, i to z taką siłą, że ją w końcu obalił, co stało się powodem ustąpienia z komitetu Prądzyńskiego, Morawskiego i Kicińskiego. Pozostał więc sam Łukasiński ze swymi zwolennikami, biorąc praktycznie całość decyzji i odpowiedzialności na swoje barki. Prądzyński, zrażony dyktatorskimi poczynaniami Łukasińskiego i brakiem karność wśród członków, a także nie mając zaufania szczególnie do Kozakowskiego i Wierzbołowicza, już w lipcu 1821 r. odsunął się od Towarzystwa, opuścił Warszawę i udał się do obowiązkowych zajęć demarkacyjnych³⁶. Z tą chwilą zakończyły się konspiracyjne poczynania Prądzyńskiego, ale już niedługo zaczęły dawać o sobie znać ich następstwa.

³² Prądzyński, jw. s. 28-34; Łukasiński. *Pamiętnik* s. 82-84; Barzykowski, jw. t. 1 s. 186-188; Kołaczkowski. *Wspomnienia* ks. 3 s. 17; Askienazy. *Łukasiński* t. 2 s. 28-31; Kukiel. *Mickiewicz w podziemiu* s. 249.

³³ Prądzyński, jw. s. 34-36; Barzykowski, jw. t. 1 s. 188-191; Tokarz. *Czasy wrzenia* s. 119; Askienazy. *Łukasiński* t. 2 s. 33-42.

³⁴ „Łukasiński i Machnicki mocno przy tem stali, że chcą pozostać najwyższą władzą związku [...] Oskarżali nas o dążności demokratyczne, gdy chcemy, ażeby wyższe władze przez niższe szczeble zawsze obierane były, gdy tymczasem, jak oni twierdzili, cały związek na despotycznym tylko rządzie zasadzać się może. Zgoda, mówiliśmy z Morawskim, niechaj zwierzchność despotyczną ma władzę, ale przecież potrzeba ustanowić prawa, podług których ta władza przedłużać i odnawiać się będzie” (Prądzyński, jw. s. 36). Łukasiński ze swej strony tak pisze o tym sporze: „Przyszło do takiej scysji, iż chciałem wszystko porzucić. Morawski i Prądzyński obstawali, ażeby prowincje wybierały reprezentantów i przysyłały do Warszawy — nazywali mnie tyranem, despotą [...] Najbardziej intrygował Prądzyński, żeby mnie od Komitetu odsunąć [...] I byłbym sam odstąpił zapewne, bo mi się zarozumiałość i zasady Prądzyńskiego, Morawskiego i Kicińskiego, którzy do republikanizmu dążyli nie podobały”. Askienazy, *Łukasiński* t. 2 s. 43).

³⁵ Prądzyński, jw. s. 35; Tokarz. *Czasy wrzenia* s. 119; Barzykowski, jw. t. 1 s. 189; Askienazy. *Łukasiński* t. 2 s. 35.

³⁶ Prądzyński, jw. s. 37-39; Kukiel. *Dzieje Polski* s. 164; Askienazy, *Łukasiński* t. 2 s. 45-48.

W r. 1822, na skutek zdrady por. J. Nagórskiego i byłego kpt. Jana Karskiego, został aresztowany Łukasiński i Machnicki, a potem i inni członkowie Wolnomularstwa Narodowego, gdyż dzięki solidarnej postawie aresztowanych władze nie dowiedziały się na razie o przeobrażeniu organizacji w Towarzystwo Patriotyczne. W czasie śledztwa 8 I Łukasiński ujawnił pewne szczegóły o Prączyńskim i o związku Prawdziwych Polaków³⁷. Na nie z kolei odpowiadał Prączyński w zeznaniu z 24 III 1824 r. przed gen. Blumerem, późniejszym członkiem sądu wojkowego nad Łukasińskim i towarzyszami. W pisemnej deklaracji Prączyński wyparł się wszystkiego. Stwierdził, że należał tylko do zwyčajnego wolnomularstwa, o czym napisał już w deklaracji z 1822 r. po wydanym zakazie cesarskim należenia do tajnych towarzystw³⁸. Nie wynikły z tego na razie żadne niepomyślnie konsekwencje, ponieważ ces. Aleksander w poufnym akcie amnestyjnym z 1824 r. darował wszystkim osobom związanym z Łukasińskim, znanym lub nie ujawnionym, ich przynależność do tajnych związków. Dopiero pod koniec 1825 r. odżyła tragicznie sprawa Łukasińskiego, a z nią razem dawna działalność konspiracyjna Prączyńskiego, w związku z próbą buntu więźniów w Zamościu, podjętą przez Łukasińskiego i Sumińskiego z zamiarem opanowania twierdzy. W połowie października tegoż roku wykonano okrutny wyrok na Sumińskim, wymierzając mu na oczach Łukasińskiego i wszystkich więźniów 400 pałek, Łukasińskiego zaś poddano nowym badaniom dotyczącym tajnych towarzystw³⁹. Dnia 17 i 18 X 1825 r. w Zamościu Łukasiński, złamany wewnątrznie gorzkimi doświadczeniami w pracach organizacyjnych i niepowodzeniem ostatnich swoich poczynań, straciwszy wiarę w ludzi i w celowość prac konspiracyjnych, ujawnił w śledztwie nie tylko Towarzystwo Patriotyczne, Związek Kosynierów⁴⁰, ale udzielił także wyjaśnień w sprawie związku Prawdziwych Polaków

³⁷ AGAD KRzW rkps 404 — *Akta sprawy majora Waleriana Łukasińskiego* t. 2 k. 493-497. Łukasiński zeznał wówczas, że Prączyński wprowadził ppłk. Gołuchowskiego do związku Prawdziwych Polaków; stwierdził też, że w r. 1821 rozmawiał z Gołuchowskim o karbonariuszach: „[...] wciągnąłem go nieznacznie w rozmowę o Karbonarach z powodu istniejącej już wtenczas przez nich we Włoszech rewolucji” (k. 493). Zob. też: *Koła czkowsk i. Wspomnienia* ks. 3 s. 18 n.; *Prączyński*, jw. s. 56; *Ask en a z y, Łukasiński* t. 2 s. 167, 186, 406, 410.

³⁸ AGAD KRzW rkps 404 t. 4 k. 71-74. Prączyński osłaniał Łukasińskiego; potraktował jako żart słowa Gołuchowskiego, które przeczytano mu z zeznania Łukasińskiego. Zob. też: *Ask en a z y, Łukasiński* t. 2 s. 450.

³⁹ *Prączyński*, jw. s. 57 n.; *Ask en a z y, Łukasiński* t. 2 s. 314-323.

⁴⁰ *Bibl. PAN w Krakowie rkps 2228 t. 2 k. 91-93 (Urządzenie Towarzystwa Kosynierów przez Waleriana Łukasińskiego z pamięci podane)*; *Ask en a z y, Łukasiński* t. 2 s. 369.

i udziału w nich Prądzyńskiego⁴¹. Stało się to istotnym powodem wezwania Prądzyńskiego w listopadzie 1825 r. do Warszawy z Augustowa i oderwania go od pracy przy budowie kanału.

Po przyjeździe do Warszawy przez kilkanaście dni Prądzyński nie mógł się dowiedzieć, po co został wezwany. W. ks. Konstanty był za granicą, a potem niedysponowany. Gen. Hauke, z którym co wieczór grał Prądzyński w wista, był zamknięty w sobie i nie powiedział ani słowa mogącego być dlań ostrzeżeniem. Prądzyński zamieszkał u swego przyjaciela Kołaczkowskiego na Miodowej, ale i ten nic nie wiedział⁴². Wreszcie pod koniec listopada mógł przedstawić się Konstantemu przed paradą w pałacu Brühlowskim. Spotkanie było nadzwyczaj przyjemne. Konstanty przyjął go łaskawie, pytał o kanał i długo z nim rozmawiał. Dopiero po wyjściu, na schodach, gdy oficer służbowy wręczył mu bilet Haukego wzywający go do mieszkania senatora Nowosilcowa, Prądzyński poważnie się zaniepokoił. W mieszkaniu czekali na niego Nowosilcow, Kuruta, Hauke, Rautenstrauch i jego sekretarz Hübner. Zaskoczony nagłym pytaniem o Towarzystwo Patriotyczne, Prądzyński wyparł się swej przynależności do niego⁴³. Zaraz po jego wyjściu wprowadzeni tamże Wierzbołowicz i Kozakowski na widok zeznań Łukasińskiego przyznali się do uczestnictwa w zakładaniu Towarzystwa. Nazajutrz z samego rana 29 XI 1825 r. Prądzyński ponownie stawił się u Konstantego. Przyjęty w obecności Haukego i Rautenstraucha w gabinecie naczelnego wodza, na widok własnoręcznych deklaracji Łukasińskiego, Wierzbołowicza i Kozakowskiego, pod wpływem łagodnej perswazji Konstantego, że potrzebuje jedynie przyznania się, Prądzyński uległ — potwierdził swą przynależność do Towarzystwa Patriotycznego w początkowym okresie⁴⁴. Przy odejściu Konstanty, zapewniając Prądzyńskiego o swej przyjaźni i poparciu, zażądał dla formalności „kawałka deklaracji” U Haukego spisał Prądzyński deklarację o utworzeniu

⁴¹ Biblioteka Uniwersytecka (BU) KUL rkps 65 k. 289 (*Ma Prison*) — jedną kartą pisaną w jęz. franc. ręką Prądzyńskiego, nie datowana. „Łukasiński już w kajdanach w Zamościu, postawiony między karą fizyczną a wyjawieniem, zdecydował się na to ostatnie”. Łukasiński, dzielny oficer, chciał oszczędzić towarzyszy i tak trzymał się przez rok, ale kiedy „tortury doszły już do ostatecznej wytrzymałości i gdy w konsekwencji tego, co cierpiał jego władze umysłowe zawiodły, stracił odwagę i złożył zeznanie. Nazwisko mojego męża też się tam znalazło” (Archiwum Pawlikowskich w Zakopanem Eh VII — *Wspomnienia Emilii Prądzyńskiej* k. 20). Zob. też: Prądzyński, jw. s. 58-61, 103; Askénazy. *Łukasiński* t. 2 s. 321-325.

⁴² Prądzyński, jw. s. 104; Kołaczkowski. *Wspomnienia* ks. 3 s. 89.

⁴³ Jw. s. 104-106; Kołaczkowski. *Biografia* s. 15; tenże. *Wspomnienia* ks. 3 s. 89; Barzykowski, jw. t. 1 s. 220; Askénazy. *Łukasiński* t. 2 s. 325 n.

⁴⁴ Jw. s. 109 n.

Towarzystwa, redagując ją bardzo zręcznie i ostrożnie, którą generał bez żadnych uwag odesłał księciu⁴⁵. 30 XI o świcie ponownie wezwano Prądyńskiego do Belwederu. Konstanty, który na podstawie zeznań Łukasińskiego przenikał w głównych zarysach tę wyjątkową rolę Prądyńskiego, jaką odegrał on w Poznaniu i w Warszawie, chciał zmusić go teraz do odkrycia całej prawdy. Na wstępie od razu zarzucił Prądyńskiemu, że we wczorajszym piśmie „rozwinął wiele dowcipu”, ale nie powiedział całej prawdy. Gdy podczas burzliwej rozmowy Prądyński wyraził się krytycznie o Nowosilcowie, nazywając go „zabitym nieprzyjacielem imienia polskiego”⁴⁶, Konstanty wybuchnął niepohamowanym gniewem i przeszło godzinę wymyślał mu, nie przebierając w słowach. Wreszcie rozkazał złożenie innej, pełnej deklaracji zeznawczej. Napisał ją Prądyński⁴⁷ prawie pod dyktando Rautestraucha, zręcznie jednak osłaniając siebie i innych. Ale już samo przyznanie się do udziału w tworzeniu Towarzystwa Patriotycznego, tak w tych, jak i w późniejszych deklaracjach, łatwowierność okazana zapewnieniom Konstantego, że mu nic nie grozi, były pewną słabością Prądyńskiego, której on sam później gorzko żałował⁴⁸. Od początku tego śledztwa był on pod ścisłym nadzorem tajnej policji, która

⁴⁵ *Wspomnienia Emilii Prądyńskiej* k. 20; Prądyński, jw. s. 111 n.; Askana z y. Łukasiński t. 2 s. 326 n., 460.

⁴⁶ „Hm! otóż się zdemaskowałeś zdrajco! Tem jednym słowem odkryłeś tajniki duszy i rzeczywisty swój sposób myślenia” (jw. s. 113). Askanezy (Łukasiński t. 2 s. 461) próbuje podważyć prawdziwość twierdzenia Prądyńskiego, że wybuch gniewu Konstantego spowodowany został nieprzychylnym odezwaniem się o Nowosilcovie. Tymczasem przeciwko Askenazemu przemawiają inne świadectwa źródłowe. Emilia Prądyńska podaje we *Wspomnieniach* (k. 20), że mąż jej nazwał Nowosilcowa „przeklętym wrogiem kraju”. W BU KUL rkps 64 k. 95-98 znajduje się brulion pisma Prądyńskiego w jęz. franc. przeznaczonego dla gen. Haukego, a powstałego w więzieniu w okresie sądu sejmowego. Do Nowosilcowa odnosi się następujący fragment: „Nawet w odpowiedzi, którą dałem J.C.W. w związku z JE panem N[owosilcowem], odwołuję się do świadectwa przekonania pańskiego, panie generale, że gdyby ktoś chciał zachować rezerwę, gdyby chciał zachować ukryte myśli, czy taki zachował by się w ten sposób” (k. 98).

⁴⁷ Jw. t. 1 s. 114 n.; Askana z y. Łukasiński t. 2 s. 327, 460 n.

⁴⁸ BU KUL rkps 64 k. 95-98 „Podczas przesłuchiwań zawsze myślałem, że cała ta sprawa nie będzie miała żadnych skutków sądowych; możliwe więc, że nie przywiązywałem większej wagi do pewnych szczegółów w zeznaniach. Stwierdzą uroczyście, że otrzymano ode mnie podpis do niektórych zeznań, których ścisłość jest niedokładna, dla mojego sumienia aż do tej chwili” (BU KUL rkps 64 k. 95). W BU KUL rkps 65 k. 285-289 znajduje się przemówienie Prądyńskiego przygotowane dla sędziów zasiadających w sądzie sejmowym.

każdego dnia dostarczała Konstantemu wiadomości o jego zachowaniu się i kontaktach z innymi osobami. Ta czujność policji zwiększyła się jeszcze bardziej po stłumieniu w Rosji powstania dekabrystów i wykryciu ich powiązań z Towarzystwem Patriotycznym⁴⁹.

Rozpoczęły się masowe aresztowania: Seweryna Krzyżanowskiego i kasztelana Stanisława Sołtyka, przywódców Towarzystwa Patriotycznego, oraz wielu członków z Królestwa i ziem zabranych, m. in. Romana Załuskiego, Wojciecha Grzymały, Andrzeja Plichy, ks. Konstantego Dembka, M. Mycielskiego, G. Małachowskiego. Wśród nich znalazł się Prądyński, aresztowany w nocy z 25 na 26 II 1826 r. i osadzony w więzieniu u Karmelitów, skąd miał wyjść dopiero 25 III 1829 r.⁵⁰.

Uwięzienie Prądyńskiego, tak brutalnie przecinające jego szczęśliwe tygodnie z nowo zaślubioną 16-letnią Emilią w Augustowie, było dla niego wielkim ciosem, który nie pozostał bez ujemnego wpływu na jego zdrowie i hart ducha, tak mu potrzebny w powstaniu. Znalazłszy się w celi więziennej, wyobrażał sobie już los Łukasińskiego i kajdany, które byłby znosił dla miłości ojczyzny, zajmującej od dzieciństwa jego duszę, przez ożenek pozbawionej jednak — jak sam powiada — męstwa. Czuł się odpowiedzialny za losy i szczęście drugiej osoby. Wkrótce jednak musiał pogodzić się z rzeczywistością i znosić ją z rezygnacją, tak jak inni współwięźniowie. W uwięzieniu Prądyńskiego i jego przeszło 3-letnim pobycie w celi najmocniej uderza fakt, że nie był on sądzony przez sąd sejmowy ani też przez sąd wojskowy. Przez Komitet Śledczy został zaliczony do szóstej kategorii poszlakowanych, przeznaczony z góry do uwolnienia⁵¹. Dlaczegoż więc był on aż tak długo więziony i trzymany bez sądu? Pytanie takie postawił Prądyński Konstantemu w jednym z pism zabranych mu z innymi papierami podczas rewizji. Otrzymał na nie odpowiedź za pośrednictwem gen. Dymitra Kuruty, szefa sztabu Konstantego, że jest trzymany „nie za karę, ale jedynie jako środek ostrożności”⁵². Nie uwzględniono również próśby Prądyńskiego, by wysłano go na wojnę

⁴⁹ AGAD Kancelaria w. ks. Konstantego. Policja tajna rkps 30. W księdze tej w jęz. ros. znajduje się 779 donosów za pierwsze półrocze 1826 r. Nazwisko Prądyńskiego pojawia się do 9 III 1826 r. Donosy o Prądyńskim, także o innych osobach, zawierają nie tylko informacje, gdzie, kiedy i z kim się widział jak długo rozmawiał, do kogo zachodził, ale również z kim się przyjaźni oraz co inni mówią o nim; Kołaczkowski. *Wspomnienia* ks. 3 s. 90.

⁵⁰ Biblioteka Jagiellońska rkps 4961 k. 33-34; Prądyński, jw. s. 115-118; Kołaczkowski. *Wspomnienia* ks. 3 s. 90 n.

⁵¹ Askénazy. *Łukasiński* t. 2 s. 462 n.

⁵² Prądyński, jw. s. 156.

Rosji z Turcją. Ten sadystyczny stosunek despoty do najzdolniejszego oficera ówczesnej armii polskiej, to gnębienie go w więzieniu i świadome marnowanie jego najlepszych sił twórczych stanowią nie tylko przyczynek do charakterystyki całego systemu konstantynowskiego i ówczesnych rządów, ale równocześnie i dowód, jak wielce system ten obawiał się wszelkich, nawet dopiero możliwych, polskich poczynań wolnościowych.